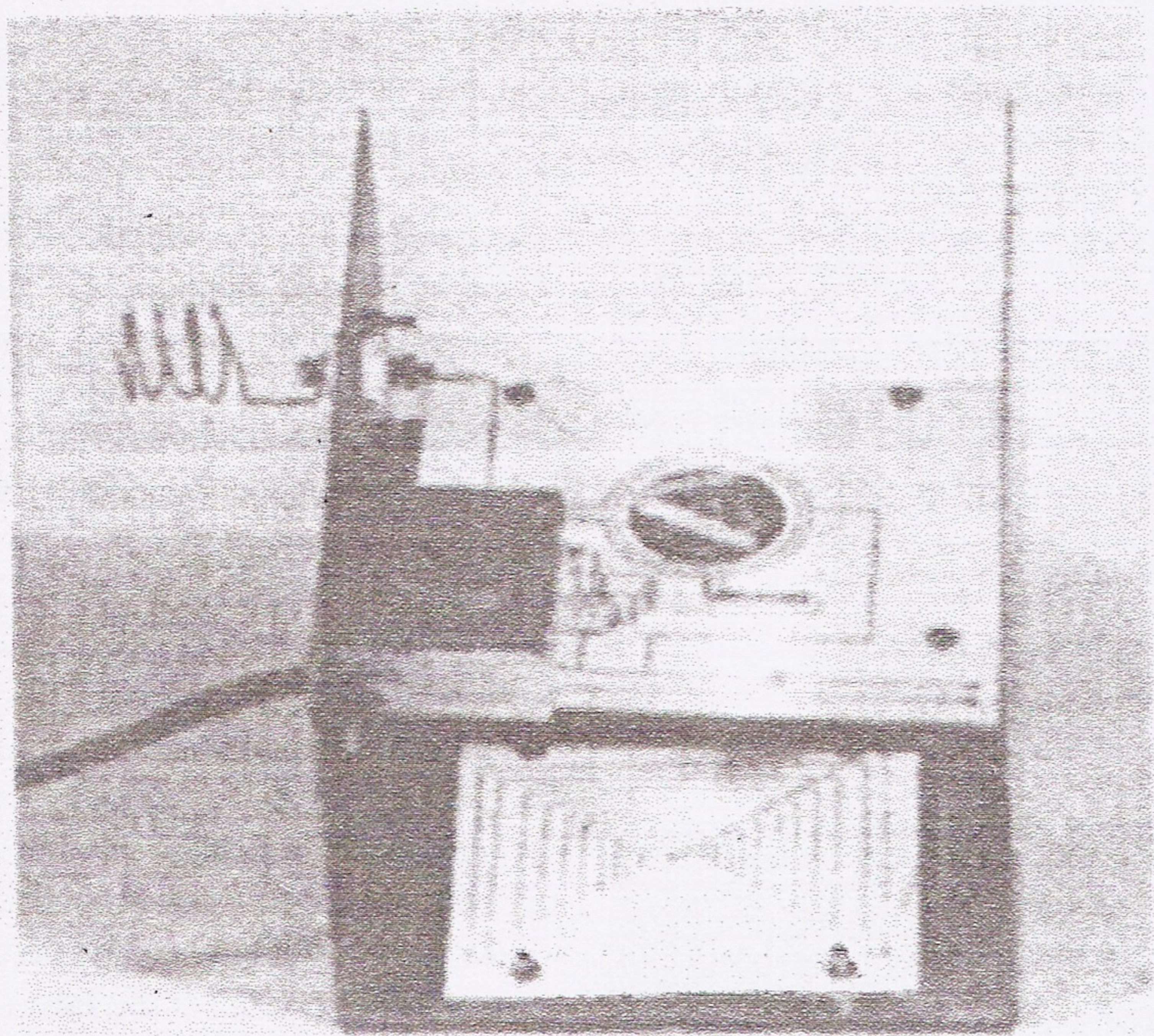




Jędrzej Fijałkowski

# Czarna skrzynka *Hieronymusa*

To, o czym przychodzi mi dziś pisać, zakrawa na science fiction. Mimo że sam tego dotknąłem, wciąż trudno uwierzyć w coś, co do tej pory funkcjonowało w umysłach ludzi – powiedzmy delikatnie – „nawiedzonych” i mimo że obserwowano praktyczne reakcje i praktyczne działanie tego zdumiewającego urządzenia, zdroworozsądkowcy dawali zdecydowany odpór.



Wszak „kamienie z nieba spadać nie mogą – bo w niebie nie ma kamieni”. I choć wciąż prześmiewamy XVIII-wiecznych akademików francuskich, którzy wygłosili takie *dictum* na wieść o deszczu meteorytów pod Paryżem – sami niewiele się dziś od nich różnimy, nie dając wiary w to, co mamy przed oczami, tylko dlatego, że do tej pory czegoś takiego nie widzieliśmy.

Na początek

## dwa cytaty.

„Przerobiony wojskowy samolot zwiadowczy przeleciał nad falującymi wzgórzami pokrytej zielenią rolniczej Doliny Cumberland nieopodal terenów zwanych Pensylwania Dutch. Kamera w skrzydle wiernie rejestrowała

topografię włącznie z brązowoszarymi obszarami, w których marniejące zbiory atakowane były przez zgłodniałe owady. Film wywołano, pokazano miejscowemu farmerowi i zakreślono części, które chciał, aby zostały poddane leczeniu. Następnie technik z Homeotronic Research Foundation w Newport w Pensylwanii wyciął je, zatrzymał negatyw i umieścił wybrane wycinki w niewielkim otworze jakiejś czarnej skrzynki. – Każdego ranka od godziny 8.30 do 11 – poinstruował farmera technik – proszę przekreślić do końca w prawo tę dużą tarczę z wierzchu pudełka.

W kilka dni później wszystkie szkodniki zbożowe (między innymi chrząszcz japoński), nawet nicienie

Ćwierć wieku temu hasło „maszyna Hieronymusa” wywoływało nawet u ludzi zajmujących się psychotroniką ironiczny uśmiech. Sprawa była nie do zaakceptowania przez wielu z nich. Zdumiewające właściwości „czarnego pudełka” zmuszały do wykazania daleko idącej ostrożności u racjonalnie myślących.

w glebie były całkowicie martwe, zniszczone w jakiś dziwny sposób przez „coś” (ale przez co?) z pudełka”.

„W Neivasha w Kenii, na farmie *Wildfire Flowers* posadzono na 20 hektarach dwie odmiany dziurawca – Pinky Flair i Sugar Flair. Na początku 2004 roku korzenie roślin zostały zaatakowane przez nicienie, co spowodowało utratę 1/3 upraw. Robaki te atakują system korzeni i powodują, że roślina staje się podatna na zakażenia wtórne, które w najgorszym wypadku mogą ją całkowicie zniszczyć. Żaden ze środków chemicznych nie miał wpływu na populację szkodników. W marcu 2004 roku zaczęto stosować urządzenie Quantec. Część upraw podzielono na ponumerowane wycinki, które sfotografowano z lotu ptaka (zdjęcie GPS). Każde z pól zostało przez urządzenie indywidualnie zeskanowane, a następnie poddane indywidualnej terapii. Opracowano bardzo dokładne programy dla każdej fazy rozwoju roślin. Każde z ponumerowanych pól otrzymało swoją indywidualną terapię wyszukaną przez urządzenie. Pola napromieniowuje się średnio przez dwa miesiące. Potem zostają powtórnie zeskanowane w celu znalezienia funkcjonujących jeszcze ewentualnie zakłóceń w rozwoju rośliny i tworzy się nowy program terapii (Healing Sheet). Dla pełnej kontroli próbki ziemi wysyłane są do specjalistycznego laboratorium w Holandii, by przeliczono liczbę pozostających jeszcze w glebie nicieni”.

Cytat pierwszy pochodzi z artykułu: „Niewiarygodna maszyna Hieronymusa” Josepha F. Goodavage’a w przekładzie T. Mazurkiewicza i J. Prokopiuka, opublikowanego w kwietniowej „Literaturze na świecie” z roku 1983. Cytat drugi to reklamowa książeczka urządzenia biokomunikacyjnego „Quantec”, wydana w ubiegłym roku przez niemieckie wydawnictwo „M-TEC”.



Ćwierć wieku temu hasło „maszyna Hieronymusa” wywoływało nawet u ludzi zajmujących się psychotroniką ironiczny uśmiech. Sprawa była nie do zaakceptowania przez wielu z nich, i jako taka szybko zeszła „z wokandy”. Istotnie,

### **zdumiewające właściwości**

„czarnego pudełka” zmuszały do wykazania daleko idącej ostrożności u racjonalnie myślących. Świat naukowy kpił w żywe oczy z wynalazcy i jego urządzenia. Sprawa rzeczywiście wyglądała na humbug.

W latach 20. XX wieku niejaki T. Galen Hieronymus, operator radiowy w Korpusie Łączności i inżynier elektryk w Tęczowej Dywizji we Francji rozpoczął prace nad nowymi metodami technik nadawczych. Jako jeden z pierwszych próbował skonstruować bezprzewodowy telefon. Te próby doprowadziły go do eksperymentów w dziedzinie radioniki. W roku 1956 podarował Johnowi Cambellowi, wydawcy otwartemu na wszelkie nowinki techniczne, kopię patentu urządzenia, które sprytnie zakamuflował jako urządzenie do wykrywania nieznanego emanacji materii. Właściwe możliwości maszyny Hieronymus skrzętnie zachował w tajemnicy, w patencie opuszczając kilka ważnych informacji. Zdawał sobie bowiem sprawę, że skoro na odległość można zabić nicienie, można to również uczynić z bardziej rozwiniętymi osobnikami.

Kilka lat później George de la Warr dokonał zdumiewającego odkrycia, że emulsja z płyty fotograficznej jest w jakiś sposób powiązana z osobą widoczną na zdjęciu. Potem okazało się, że ta sama zasada dotyczy roślin. Mało tego: krokiem dalszym było stwierdzenie, że wzrost rośliny można stymulować, napromieniowując światłem jej zdjęcie. Tego już było „prawdziwym” naukowcom za wiele. American Medical Association wsadziło do więzienia Ruth Drown, wynalazczynię radionicznego odbiorniko-nadajnika, która dowodziła za pomocą swoich badań, że

**istnieje ścisły związek rezonansowy** między całym organizmem a każdą jego częścią.

Badania trwały jednak nadal. W czasie lotu Apollo 8 i 11 Hieronymus dostroił swój przyrząd do promieniowania organizmów kosmonautów, kontrolując w ten sposób ich stan fizjologiczny przez cały czas trwania lotu. Jak stwierdzono, wyniki tych pomiarów były zgodne z pomiarami medycznymi ośrodka NASA. Przy okazji wykrył on nieznaną promieniowanie otaczające Księżyc, według niego szkodliwe dla organizmu ludzkiego, w paśmie od „65 mil w dół do 15 stóp nad powierzchnią”. W swoim raporcie, opublikowanym w 500 egzemplarzach i rozproszonym wśród luminarzy nauki i medycyny, pisał:

„Dostrzegaliśmy spadek witalności astronautów oraz wzrost w czynnikach rakotwórczych. To zagrożenie narastało, dopóki nie stanęli na Księżycu. Podobną sytuację obserwowaliśmy przy wszystkich lądowaniach na Księżycu”.

Zdobyć takie informacje z odległości, bagatela 384 000 km jedynie za pomocą pustej, czarnej skrzynki – to zaiste może przyprawiać o zawrót głowy. Chyba że przyjmie się jako dowiedziony pewnik, że „każda rzecz promieniuje siłą odyczną” – jak stwierdził baron von Reichenbach, słynny chemik.



▲ T. Galen Hieronymus

Zdumiewające jest też, że maszyna Hieronymusa potrafiła działać bez żadnych technicznych części. Wystarczyło narysować w ich miejsce odpowiedni symbol (cewka, kondensator itp.), żeby rysunek zastąpił właściwą część. Reszta zależy od operatora.

Dziś nie nazwalibyśmy pewnie tej siły odyczną. Wszak nazwa – czy to będzie rezonans, czy też promieniowanie mitogenetyczne lub kwantowe – jest tu nieistotna. Ważne, iż na odległość można przesyłać informacje oddziałujące na organizm. Zważywszy praktyki voo doo i woskowe laleczki, w które wbijało się szpilki, chcąc doprowadzić kogoś do cierpienia, i fakt, że podobne praktyki zostały potwierdzone

### **– współcześni nie robią nic nowego,**

odkrywają jedynie to, o czym dawno wiedziano, nazywając to jedynie inaczej, tłumacząc najnowszymi teoriami naukowymi, nie zaś „staroświecką” magią.

Zdumiewające jest też, że maszyna Hieronymusa potrafiła działać bez żadnych technicznych części. Wystarczyło narysować w ich miejsce odpowiedni symbol (cewka, kondensator itp.), żeby rysunek zastąpił właściwą część. Reszta zależy od operatora. Podobnie jak w radiestezji czy bioterapii, które to dziedziny również są związane z przekazem energii na odległość.

„W czasie działania przyrządu Hieronymusa – pisze J.F. Goodavage, autor artykułu w „Literaturze na świecie” – eliptyczne promieniowanie stymuluje generyczny szablon obiektu i tak tworzy się rodzaj psychicznej więzi czy powiązania między emanacjami atomów (dziś pewnie powiedzielibyśmy: kwantów – przyp. J.F.) oraz cząsteczkami materii a umysłem operatora... Jeśli operator skoncentruje się np. na miedzi, przyrząd wykryje jej obecność (jeśli tam jest) w próbce rudy. Wszyscy badacze psioniki są zgodni, że promieniowanie wszelkiej materii (dziś: jej vibracje – przyp. J.F.) może być uchwycone na płycie fotograficznej (jeszcze łatwiej na matrycy zerojedyńkowego współczesnego aparatu cyfrowego – przyp. J. F.), i że detektor reagować będzie na fotografię okazu minerału tak, jak gdyby to był sam minerał.

Brytyjski kosmolog Fred Hoyle stwierdził: „Kiedy nauka zacznie badać zjawiska niefizyczne, dokona większego postępu w ciągu jednego dziesięciolecia niż przez całe stulecia swojego istnienia”.

ciąg dalszy w następnym numerze.

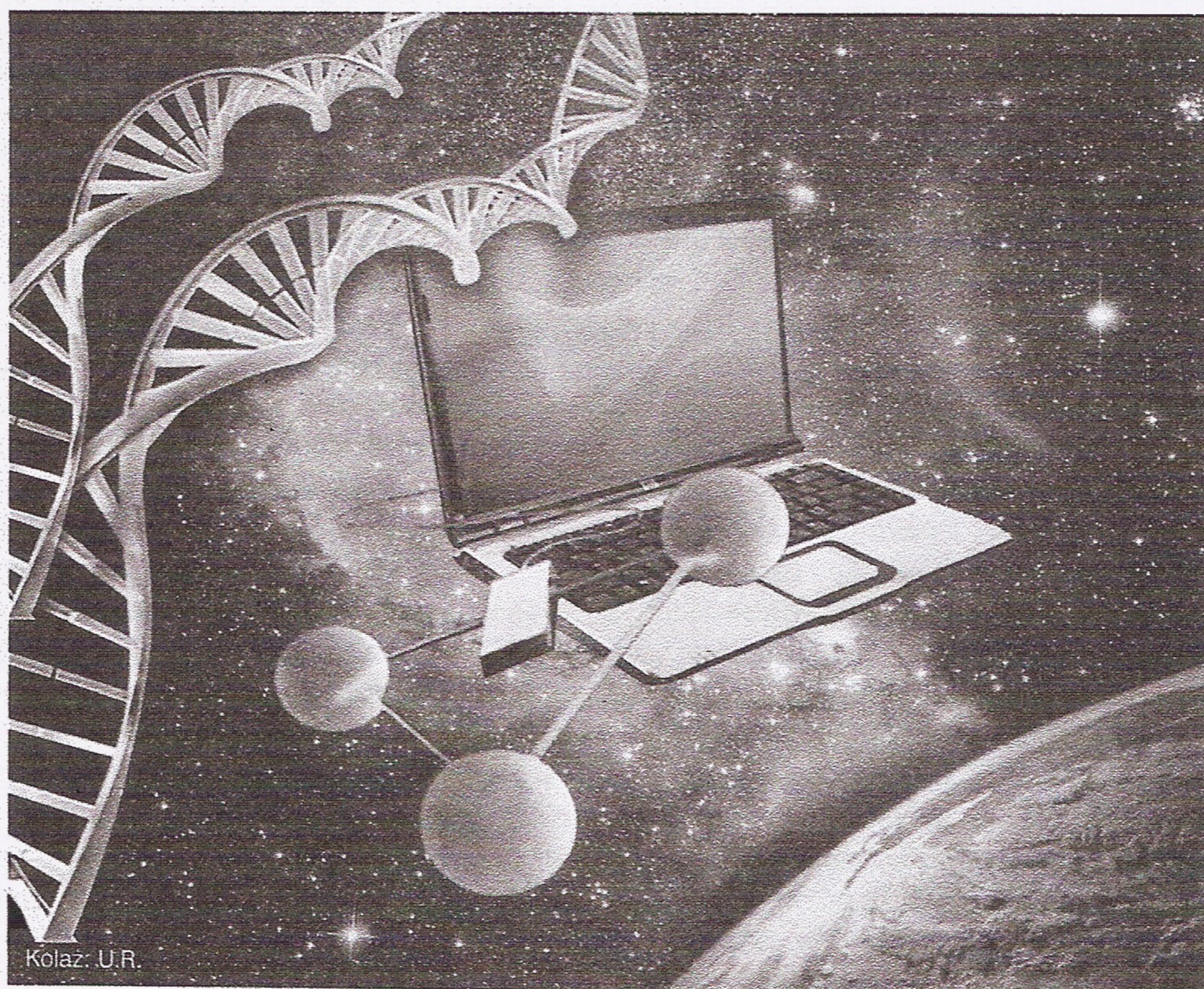




Jędrzej Fijałkowski

# Różowy kwarc *QUANTEC-a*

Wszechświat, od mikrokosmosu po makrokosmos, zbudowany jest z takich samych klocków LEGO. DNA człowieka i muchy różni się o kilka procent – ot, z półtora skręta. Gdyby tak znaleźć wspólny mianownik całej struktury kosmosu, różnilibyśmy się tylko wartością w liczniku. Na razie jednak fizycy nie sformułowali jeszcze wytęsknionej teorii wszystkiego. Jak powiedział Max Planck: „Dla wierzących Bóg stoi na początku, dla fizyka zaś na końcu wszelkich dociekań”.



Kolaz: U.R.

**Czy wejdziemy wreszcie na ścieżkę prowadzącą do tego celu? Wszak próbując wyjaśniać niezrozumiałe dla nauki zjawiska, ciągle posługujemy się fizyką.**

25 lat po sensacji związanej z „czarną skrzynką Hieronymusa”, świat dowiedział się o urządzeniu QUANTEC, które – jeśli chodzi o metodę działania – nie wydaje się być niczym innym. Czy tak jest rzeczywiście? Czym jest to urządzenie? Jak działa? Podaję nieco informacji, wciąż jednak pełen ostrożności, albowiem jak powiedział zaprzyjaźniony ze mną, otwarty na nieznaną, fizyk: „Naprawdę nie wiem,

**czy jest to największy wynalazek XXI wieku,**

**czy największe oszustwo”.**

Funkcjonowanie maszyny Hieronymusa opierało się na przepływie fal energetyczno-informacyjnych od nadajnika („czarna skrzynka”) do odbiornika (chrząszcze i nicienie na polu). Energię tę musiał uruchomić człowiek „ustawiający” program wskutek koncentracji. Stąd nieistotne części maszyny, istotne zaś ich wyobrażenie. Był to więc typowy przekaz energetyczny na odległość. W naszym gronie wierzymy, że coś takiego istnieje. Jak przetłumaczyć to na język naukowy?

QUANTEC działa w oparciu o diodę białego szumu, jest interfejsem między świadomością a maszyną.

QUANTEC działa w oparciu o diodę białego szumu. Czy jest ona do końca potrzebna, by uzyskać efekty, czy stanowi tylko narzędzie niczym różdżka?

Dioda ta wytwarza szum podobny do tego, który emituje ekran telewizora po zakończeniu programu. W momencie, gdy ów szum nawiąże kontakt z jakąkolwiek świadomością, ulega zmianie. Zmiany te są przetwarzane przez komputer i interpretowane na podstawie informacji, jakie wpakowano do jego bazy danych.

Zacznijmy od najprostszego przypadku: potrzebna jest energetyzacja człowieka konkretnym kolorem (częstotliwością światła, wibracją itd.). Baza danych zawierająca owe częstotliwości zostaje połączona z diodą białego szumu. Testując je, dioda odnajduje jedynie techniczne dane i spektrum koloru dzieli na tyle równych pasm częstotliwości, ile jej zadano do sprawdzenia. Kiedy do diody podłączony zostanie człowiek (także zwierzę), generalnie jakaś świadomość, wykres częstotliwości – do tej pory jednakowy we wszystkich punktach – nagle wykazuje większą aktywność i wyższy pik w jednym z pasm. Software urządzenia odnajduje kolor odpowiadający danemu pasmu. Dokładnie taki, jaki potrzebny jest organizmowi, ponieważ ten wykazał (lub raczej jego podświadomość), czego mu brak. W dalszym działaniu, jeśli w komputerze zapisano wiele częstotliwości charakterystycznych dla informacji dotyczących rozmaitych odchyleń organizmu od normy (wirusy, bakterie, braki w minerałach, awitaminozy, ubytki



mięśni, kości, niewłaściwy obraz krwi, przewodzenia nerwowego itd., itd.), monitor wykaże to na wykresie, a program ów wykres odczyta, powiadając operatora o niedomaganiu organizmu, jakie w tym wypadku występuje.

Stąd

### tylko krok do uzdrawiania na odległość

dzięki przekazywaniu informacji sterującej naprawą ustroju przez zdjęcie, zamieszczone w programie komputerowym zawiadującym urządzeniem QUANTEC. I tak jest. Jednakże o ozdrowieńczym oddziaływaniu na ludzki organizm QUANTEC-a napiszę w trzecim odcinku, przedstawiając ludzi, którzy się tym zajmują.

Reklamowa książeczka używa określenia, iż dioda białego szumu jest interfejsem między świadomością a maszyną. Zaiste, jeśli tak podejść do sprawy, to nabiera ona kosmicznego rozmachu, potwierdzając niesłychane możliwości człowieka, włącznie z konfiguracją wydarzeń powstałą na bazie wspólnej medytacji wielu ludzi w wielu punktach skupienia na całym globie.

Od lat trwają na całym świecie badania dotyczące globalnej świadomości. Niemieccy naukowcy, Grażyna Fosar i Franz Bludorf, co rok odnotowują znaczące zmiany zachodzące w plikach ich komputerów pod wpływem medytacji wielu tysięcy ludzi w tym samym czasie. Jeśli medytacja taka jest zaprogramowana tematycznie, komputer potrafi „odczytać” przesłania, dające się przetłumaczyć na ludzkie słowa, niosące informację. Nie są to oczywiście poukładane w porządek gramatyczny zdania, a jedynie zbitki słów, które interpretator może wyjaśnić i stworzyć z nich konkretną wypowiedź.

Podobne reakcje, choć na mniejszą skalę, uzyskał Roger Nelson z Uniwersytetu Princeton, który zainstalował diody białego szumu w sali koncertowej filharmonii, obserwując zmiany świadomości grupowej zebranych tam melomanów. Rozszerzając eksperyment, rozmieścił na całej kuli ziemskiej 75 diod i udowodnił, że wydarzenia, które emocjonalnie poruszają ludzką, wpływają na biały szum.

Pierwszy raz miało to miejsce w dniu pogrzebu księżnej Diany.

Gwałtowne odchylenia wskaźników diod odnotowane zostały 11 września 2006 r., w dniu zamachu na World Trade Center, jeszcze przed opublikowaniem ich w telewizji.

Potwierdzenie pola morfogenetycznego? Na pewno. Czy przekaz ten jest odnotowywany przez diodę białego szumu? Czy jesteśmy kompatybilni z komputerami, my ludzie? Czy to współpraca dwóch odrębnych, ale (daj Boże) przyjaznych sobie świadomości? Czy w mniej przyjaznych okolicznościach

### będziemy prowadzić walki z robotami?

Verne przewidział powstanie łodzi podwodnej, może współcześni mistrzowie Hollywoodu są również wizjonerami i za parę lat czeka nas wojna z komputerami?

Francuski uczony René Peoc'h przeprowadził dwa zdumiewające doświadczenia. W pierwszym z nich chciał się dowiedzieć, czy roboty sterowane diodą białego szumu są w stanie nawiązać kontakt z naszą podświadomością. Do gabinetu snu zapraszał kilkoro ludzi, kładł ich spać i po stwierdzeniu, iż śpią głębokim snem, wpuszczał do pokoju wędrującego robota, który warczał i wydawał nieprzyjemne dźwięki przez dwadzieścia minut. Okazało się, iż ci, których ten warkot nie obudził, przez sen podświadomie „odpychali” robota jak najdalej od swojego łóżka i istotnie oddalał się on, co wykazał dokładny wyrys jego drogi, odnotowany przez maszynę. Kiedy na łóżku nikt nie spał, ruchy robota były zdecydowanie przypadkowe.

Jeszcze bardziej spektakularne doświadczenie wykonał ów badacz z piskletami, które – jak wiadomo – uznają za swoją matkę to, co pierwsze ujrzą przed swoimi oczami. W ten sposób za swoją opiekunkę uznały wędrującego robota. Zdumiewający jest fakt, że potrzeba znalezienia się w pobliżu matki, generowana przez kurczaki, powodowała przybliżanie się robota do ptaków. Ich pragnienie niejako sterowało jego krokami. Eksperyment ten podobno powiódł się również, gdy został przeprowadzony z odległości 23 kilometrów.

Roger Nelson z Uniwersytetu Princeton rozmieścił na całej kuli ziemskiej 75 diod i udowodnił, że wydarzenia, które emocjonalnie poruszają ludzką, wpływają na biały szum.

Organizmy żywe mają zdolność komunikowania się między sobą poza obszarami, które są odczuwalne lub mierzalne.

Powróćmy jeszcze do książeczki wydanej przez wydawnictwo M-TEC, pt. „Instrumentalna biokomunikacja poprzez QUANTEC”. Bez zmruczenia oka, z pewnością godną pozazdroszczenia, napisano tam tak: „Organizmy żywe mają zdolność komunikowania się między sobą poza obszarami, które są odczuwalne lub mierzalne (biokomunikacja)”. I o tym wiemy od czasów, kiedy H.S. Burr przedstawił nam pole „L” (Life). A dalej: „Instrumentalna biokomunikacja oznacza możliwość zbudowania fizykalnego urządzenia w taki sposób, aby mogło ono symulować system biologiczny. W konsekwencji urządzenie takie może odbierać informacje od innych systemów biologicznych, a także dostarczać im informacji”. Niby jasne, przecież o niczym innym od dziesięciu lat „Czwarty Wymiar” nie pisze, a jednak wciąż gdzieś nietoperze wątpliwości uparcie wkręcają nam się we włosy.

Na koniec zaś: „Interfejsy umożliwiające komputerowi komunikację z systemami biologicznymi bazują na diodach białego szumu i wykorzystują zjawisko analogiczne do powiązań występujących przy fotonach bliźniaczych. Dziedziny zastosowania dla tej technologii są praktycznie nieograniczone”. Chodzi tu pewnie o fizykę kwantową i nieokreśloność kwantów oraz ich wzajemną współzależność.

Macie na zbyciu jakiś paradygmat? Może być całkiem nowy.

Pamiętacie kryształ wody Japończyka Masaru Emoto, zapamiętujące informacje i pod ich wpływem zmieniające swój kształt?

No i tu mamy też QUANTEC. Z odległości 20 km człowiek dysponujący tym urządzeniem napromieniowywał wodę geometrycznym obrazem kręgu zbożowego. Efekt był taki, że kryształy zamrożonej wody odzwierciedliły obraz „nadawanego” kręgu. I w dodatku uczyniły to kilkakrotnie, powtarzając niezmiennie ten sam przekazany z dużej odległości wzór.

No i co z tym fantem zrobić? Wszak to nic, o czym byśmy nie wiedzieli, ale żeby mieszać do tego komputer i razem z nim medytować?

Niedługo zaczną nam pewnie partnerować w barze, przy kieliszku. O tempora, o mores!

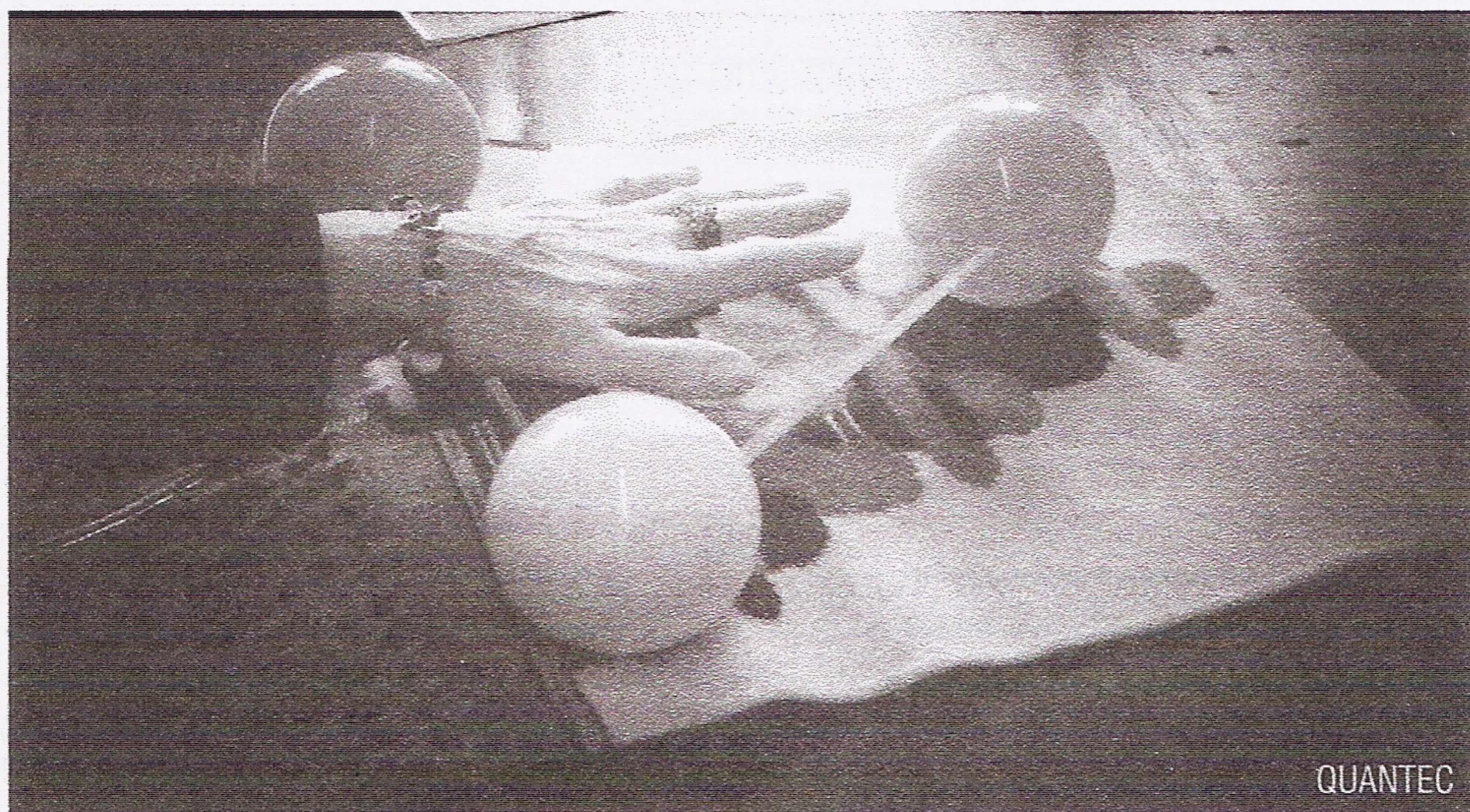




Jędrzej Fijałkowski

# Biokomunikacja *dla wszystkich*

Sprawa jest prosta jak obręcz. Trzeba tylko znać fizykę kwantową i użyć jej podstaw. A że potem człowiekowi trudno uwierzyć – jego sprawa. Jeśli fakty przeczą rzeczywistości – tym gorzej dla faktów.



Zmiana każdego paradygmatu wymaga od podmiotów mu podlegających całkowitego przewartościowania rzeczywistości, systemu filozoficznego, duchowego wreszcie. Efekty powstające wskutek brania w posiadanie przezeń świata przerastają rozumienie tworzących się nowych praw. Stają się nie do pojęcia przez tych, którzy dostrajając swoje narzędzia poznania dotychczas istniejącej rzeczywistości, nie potrafią na tyle ich zmienić, by odczytywały nowe prawa. Bo zmienić się nie da. Zamknięte w pewnych ograniczonych formułach, tworzą ściśle określony układ scalony, niepozwalający na wymianę pojedynczej części. Jak w nowoczesnym sprzęcie elektronicznym – w razie awarii cały musi iść do śmietnika, a my kupujemy kolejny.

Nowego paradygmatu nie są w stanie pojąć zmysły przyzwyczajane i szkolone od urodzenia do jednego, jedynie słusznego oglądu otaczającego nas świata. Trzeba by przeprogramować całkowicie mózgowy komputer, aby nasze myśli i rozumienie spraw wyszło poza sztywne reguły gry, wpaja-

ne nam od dzieciństwa. Wymagałoby to wprowadzenia rewolucyjnego programu, który potrafiłby odczytywać całkowicie inne sygnały, przetwarzać odmiennie rzeczywistość.

Tak więc, choć o bliźniaczych fotonach współczesna fizyka wie niemal wszystko, teoria zaś podkreśla ich właściwości – postawieni przed praktyczną możliwością realizacji tego fizycznego fenomenu – słupiejemy. No bo jak „na zdrowy rozum” można to sobie przedstawić? Ktoś dotyka mojego zdjęcia, a mój organizm odległy o 100 kilometrów odbiera te sygnały?

Balon jeszcze mógł latać, ale samolot utrzymujący się w powietrzu, kupa żelastwa zwana okrętem – pływać po wodzie?

Do badania tzw. subtelnych zjawisk

**wciąż  
brak człowiekowi przyrządów.**

Dopóki prowadzą nas swoim światłem wyświetlacze diodowe (do niedawna jeszcze wskazówki odchylające się od wartości zerowych), jesteśmy w stanie coś dostrzec. Kiedy tylko dioda nie zapala się – zjawiska nie ma. I nie

W praktyce QUANTEC funkcjonuje już w przemyśle, bankowości i w kryptografii, gdzie stosując zasadę nieoznaczoności, jest w stanie szyfrować informacje w sposób niemożliwy do złamania przez najlepszych hackerów.

przeszkadza, że obserwujemy ewidentne jego efekty: dioda się nie pali – *fiu-me, nic. Roma locuta, causa finta* – Rzym stwierdził, dyskusja skończona. Rzym w profesorskich biretach i białych kitlach ma dziś monopol na podawanie maluczkim prawd do wierzenia.

Problem polega na tym, że musimy na bok odstawić to, co do tej pory nazywaliśmy „zdrowym rozsądkiem”, a co jako narzędzie poznawcze całkiem się zestarzało. Musimy sobie kupić inne. Musimy się **przeprogramować**. Odrzucić bagaż dotychczasowych pojęć i stworzyć całkowicie nowe, które pozwolą nam uczestniczyć w nadchodzącym układzie świata, funkcjonować w nim, zmieniać, transformować.

W praktyce QUANTEC funkcjonuje już w przemyśle, bankowości i w kryptografii, gdzie stosując zasadę nieoznaczoności, jest w stanie szyfrować informacje w sposób niemożliwy do złamania przez najlepszych hackerów.

Funkcjonuje także – tu wracamy do naszych baranów – jako system usprawniający ludzki układ immunologiczny. Nie możemy napisać – „leczy”, bo po pierwsze nie do końca byłaby to prawda, po drugie zaś medyczny areopag ustanowił kiedyś *copyright* na to słowo i teraz bardzo się denerwuje, gdy ktoś spoza środowiska go używa. Jednakże, jeśli uznamy, że leczenie jest doprowadzeniem do dobrostanu naszego organizmu – trudno znaleźć inny odpowiednik tego słowa. Pozostałoby jednak przy tym, że QUANTEC stwarza możliwość powrotu do stanu podstawowego organizmu, stanu, w którym nie atakowały go żadne choroby. Głównym strażnikiem, który pierwsze ciosy organicznych zmian (infekcje, choroby) przyjmuje na siebie jest układ immunologiczny. Jeśli jest należycie silny – zabezpieczy nas przed wszelkimi



atakami z zewnątrz i wewnątrz (funkcjonujące w naszym organizmie bakterie, drobnoustroje, grzyby, obce komórki itd., które niekontrolowane namnażają się tworząc ogniska zapalne). Rytm każdego ustroju – to właściwa częstotliwość, wibracja (o tym pisaliśmy wiele w ubiegłym roku). Jeśli jest ona zachowana – nie narzekamy na zdrowie. Jeśli na tę wibrację nałoży się inna – spowoduje interferencję i zmianę wartości lub jej całkowity zanik.

Przypomnijmy sobie doświadczenie z podręcznika do fizyki szkoły podstawowej: stojąc na brzegu stawu wrzucam doń kamyk – tworzy się fala. Na przeciwległym brzegu rzuca kamyk mój przyjaciel – też powstaje fala. Jeśli kamiki były tej samej masy, a siła, z jaką rzucaliśmy je do wody – taka sama – fale się zniwelują. Jeśli na charakterystyczną wibrację naszego ciała nałoży się wibracja negatywna – stabilność organizmu zostanie zachwiana. Jeśli nałożona wibracja będzie kompatybilna z wibracją organizmu (pozytywna), organizm się wzmocni lub powróci do swojego punktu wyjścia, do – użyjmy tu tego słowa – zdrowia.

*Nihil novi sub sole* – jak mawiali starożytni.

### Wszystko drga.

Przypomina się gorąca przed laty dyskusja na temat: bioenergoterapia czy bioterapia. Ta pierwsza miała być efektem przekazywania przez bioenergoterapeutę energii potrzebującemu (już to kosmicznej, już to osobistej, regenerowanej także „z góry”). Ta druga – miała wysłać sygnał pozwalający chorremu organizmowi „złapać” od bioterapeuty sygnał „strojący”, dalej zaś, już „wyregulowany” sam miał się bronić przed chorobą. Za każdym razem była to jednak ingerencja w biopole otaczające każde ciało fizyczne, dostarczające informacji o stanie całej struktury bioenergetycznej, to znaczy o stanie zdrowia, zasobach energii, stanie psychicznym i emocjonalnym, zarówno czasu teraźniejszego, przeszłego i przyszłego. Czytanie takiego pola to, jak widać, dziś już nic trudnego. Nawet z fotografii przez urządzenie kwantowe. Wszak wszystko we Wszechświecie wibruje, przy czym każda rzecz własnym niepowtarzalnym spektrum częstotliwości, które niesie w sobie zarówno informa-

cję o danym obiekcie, jak i jego funkcję identyfikacyjną. Że powtórzę: nawet ze zdjęcia.

Niezwykle przystępnie tę funkcję biopola omawia na swoich wykładach, wieloletni wykładowca na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, znawca bioterapii i biokomunikacji, **dr Marek Pilkiewicz**:

*– Każdy byt ma wyłącznie sobie przypisaną i tylko dla siebie typową charakterystykę wibracyjną, np. każdy pierwiastek czy minerał w materii nieożywionej, komórka, tkanka, narząd czy osobnik, jeżeli chodzi o materię ożywioną (twory złożone też mają dla siebie charakterystyczną wibrację wypadkową). Dlatego też na świecie, nie ma dwu identycznych naturalnych obiektów. Możemy to porównać do numeru PESEL, opartego na zasadzie, że nie może być dwóch osób posiadających ten sam numer identyfikacyjny...*

„Komórki stanowiące część organizmu biologicznego są przyzwyczajone do słuchania rozkazów. Hormony i impulsy nerwowe stanowią część łańcucha poleceń dla ciała fizycznego, podczas gdy fotony i świadomość to

### nośniki informacji na płaszczyźnie subtelnej.

Świadomość, jako sygnał kontrolny dla procesów biologicznych, znana jest nam np. z NLP, z uzdrawiania duchowego lub na odległość, zaklinania kurzajek, bądź też ze strategii wyobrażenia sobie własnej krwi jako wojska i kierowania go w miejsce, gdzie ma się, na przykład, zwalczyć nowotwór (metoda Simontona)” – można przeczytać w książce wydanej przez firmę produkującą QUANTEC-a – M-TEC.

Biokomunikacja ta rozgrywa się w dużej mierze poza obszarem dostępnym naszym pięciu zmysłom, możliwym do uchwycenia jedynie urządzeniami mierzącymi zjawiska fizyczne. Z tego powodu jej działanie jest dla wielu nieoczywiste i wielu, którzy jeśli nie zobaczą migającej w mierniku kolorowej diody nie uwierzy, że „coś tam się dzieje”. Dopiero subiektywne odczucia pacjentów, którzy doświadczają oddziaływania QUANTEC-a mogą potwierdzić efekt „dziania się”. Ale ponieważ są subiektywne – nikt nie traktuje ich poważnie. I to jest błąd.

Obrazoburczmy więc dalej, powo-

QUANTEC służy zarówno do diagnostyki, jak i do naprawiania oraz usuwania zakłóceń w biopolu danego organizmu.

Każdy byt ma wyłącznie sobie przypisaną i tylko dla siebie typową charakterystykę wibracyjną, np. każdy pierwiastek czy minerał w materii nieożywionej, komórka, tkanka, narząd czy osobnik, jeżeli chodzi o materię ożywioną. Dlatego też na świecie, nie ma dwu identycznych naturalnych obiektów.

lując się powtórnie na broszurę M-TEC:

„QUANTEC służy zarówno do diagnostyki, jak i do naprawiania oraz usuwania zakłóceń w biopolu danego organizmu. Urządzenie ma możliwość w kilka minut skanowania wszelkich biopól. Jeżeli damy do analizy QUANTEC-owi zdjęcie fotograficzne w wersji elektronicznej, to program komputerowy wytworzy wynik tej analizy. Można z niej dowiedzieć się także, co zaszło lub obecnie zachodzi w przestrzeni, którą symbolizuje dane zdjęcie, a także o przyczynach zakłóceń, jeżeli zdjęcie przedstawia chory organizm żywy. Urządzenie jest całkowicie zautomatyzowane, a odczyt obiektywny, gdyż obsługujący urządzenie nie ma żadnego wpływu na rezultat. Otrzymywany wynik jest planem regulacji zachwianej energetyki, uwzględniającym wszystkie trzy płaszczyzny: fizyczną, mentalną i psychiczną. Można następnie tę indywidualną regulację przesłać bezpośrednio do danej osoby (poprzez położenia jej ręki na antenę interfejsu) lub zakodować dowolne substancje jadalne, tworząc preparaty regulacyjne, lub przesyłać w formie cykli do tej osoby na odległość”.

Powstają następne programy tworzone przez naukowców – entuzjastów urządzenia, zawierające kolejne częstotliwości sprzyjające regulacji wibracji organizmu, prowadzącej do uzdrowienia.

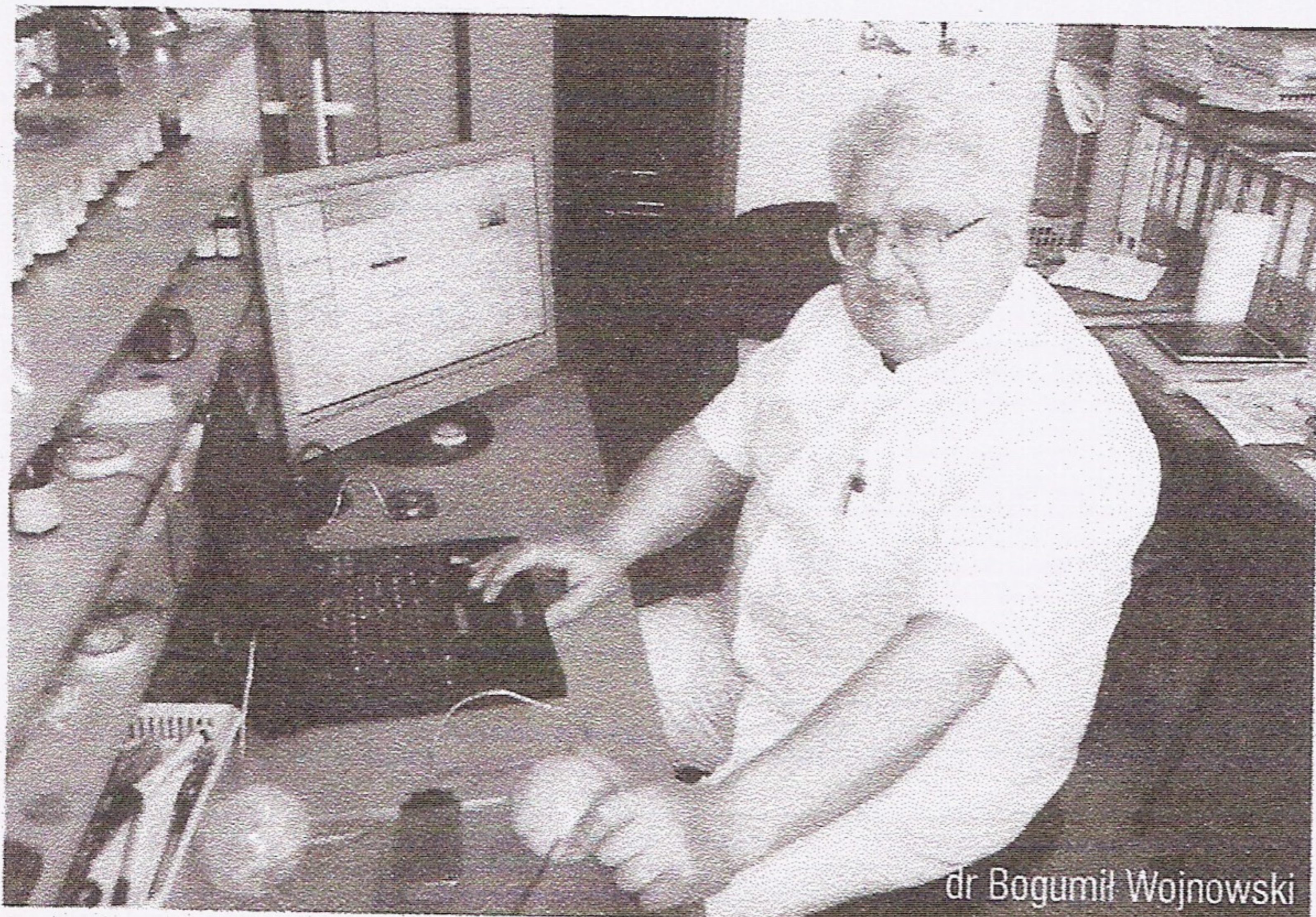
**Stefania Żak**, która posługuje się tym urządzeniem, ma w swoim zestawie m.in. program zawierający

### wibracje imion anielskich.

Także wibracje wielu afirmacji zakodowanych numerologicznie. Jeśli komputer z ogromnej bazy danych wyłuska wibrację właściwą dla uzdrowienia natychmiast przekazuje ją odbiorcy. Jak się okazuje, takie pozytywne wibracje mogą być zawarte w dziełach malarskich i wybitnych dziełach muzycznych. To także nie nowość. Psychologia od dawna używa określenia „efekt Mozarta” na określenie kompatybilności fraz muzycznych z rezonansem mózgu, której rezultatem jest pogłębiona jego aktywność i efektywność.

**Dr Bogumił Wojnowski**, dla którego QUANTEC nie ma tajemnic, twierdzi, iż obecność (na razie) ponad 100 tys. informacji w programie QUANTEC pomaga odpowiedzieć dokładnie, co leży u podłoża danej choroby. To podłoże





dr Bogumił Wojnowski

jest niesłychanie ważne. Niemal wszystkie choroby biorą się bowiem z przeszłości człowieka, z zamierzchłych czasów jego bliskiego kontaktu ze zwierzętami. Doktor jest lekarzem weterynarii – stąd wie na ten temat więcej niż inni. Jego zainteresowanie ludzkim organizmem wzięło się m.in. stąd, że odnalazł ścisłe związki między naszymi czworonożnymi, potem zaś dwunożnymi przodkami, i stwierdził, że etiologia wielu nękających nas chorób wywodzi się z zamierzchłej przeszłości. Wiele z nich dziedziczy się w prostej linii od naszych bezpośrednich antenatów: dziadków, rodziców. Przyjmując kolejnego pacjenta, którego ma stymulować QUANTEC-iem, doktor zaczyna od badania... jego przodków.

– Rozpoznanie czynnika etiologicznego pomaga dobrać metodę uwolnienia od niego – powiada. – Można zacząć od zwykłego ziela pokrzywy lub mniszka, poprzez kurację oczyszczenia jelit i wątroby. Uwolnienie od pasożytów – to np. kuracja cynamonem, goździkami, wyciągiem z łupiny czarnego orzecha. Malaria wyleczyłem w 2 tygodnie roztworem Vilcacory w potencji D 200 w sprayu doustnym. Aktualnie uzyskujemy poprawę kliniczną u 10-latka z zaawansowaną białaczką, któremu medycy wskazali hospicjum, jako kolejny etap leczenia.

Borelioza – z którą przychodzi wielu klientów, bywa najczęściej skomplikowana wieloma innymi czynnikami, które nie są wykrywane. Dlatego nie można pomóc takiemu choremu, gdy leczy się jeden z tych czynników. Dr Klinghardt ze Stuttgartu, potwierdza wieloczynniko-

wość w stanach zakażenia boreliozą. A kto wie, czy borelioza, leptospiroza i inne treponemy to nie „rodzeństwo”, nieco zmutowane. Podobnie jak wirus HPV – powodujący raka szyjki macicy, mutujący geny u płodu w czasie ciąży. Mamy wyleczonego 20-latka z padaczką, który chorował od 13 roku życia. Stwierdziliśmy mutację genu w chromosomie 5 przez wirus HPV w czasie życia płodowego. Matka w 13 lat po porodzie miała kliniczną postać raka szyjki, a chłopak zaczął mieć ataki padaczki. Nie bez znaczenia było jednoczesne uszkodzenie chromosomu 5 przez szczepionkę przeciw polio. Po naszej terapii chromosom „się zreperował”. Ataki padaczki ustąpiły.

A ptasia grypa? Czy to nie aby uciekinier z laboratorium broni biologicznej? Podobnie jak wirus białaczki małp, „doczepiony” do szczepionki przeciw polio?

Dla pocieszenia powiem, że dysponujemy programem naprawczym dla uszkodzonych genów i komórkami macierzystymi (17 rodzajów), które są pomocne zarówno w diagnostyce, jak i leczeniu narządów. To szansa dla nas, naszych dzieci i wnuków. Dlatego robimy badania prenatalne u par chcących mieć zdrowe potomstwo... Nie wypada, żeby lekarz w XXI wieku mówił, że etiologia danej choroby jest jeszcze niepoznana. To jest po prostu zwykła niewiedza – mówi dr Wojnowski.

To nie pierwsza sugestia dotycząca manipulacji zarazkami. Nie pierwsza też dotycząca zagrożenia szczepionkami. Coraz szersze kręgi zataczają informacje płynące od biologów, lekarzy, donoszących z przerażeniem wręcz o szkodliwo-

Doktor Bogumił Wojnowski jest lekarzem weterynarii – stąd wie na ten temat więcej niż inni. Jego zainteresowanie ludzkim organizmem wzięło się m.in. stąd, że odnalazł ścisłe związki między naszymi czworonożnymi, potem zaś dwunożnymi przodkami, i stwierdził, że etiologia wielu nękających nas chorób wywodzi się z zamierzchłej przeszłości.

ści szczepionek dla noworodków, które zawierają śladowe cząstki rtęci, wystarczające jednak do uszkodzenia delikatnej struktury genetycznej. O tym trzeba wiedzieć i tak ustawiać diagnozę urzędzeniem i modyfikację wibracji organizmu, żeby wyeliminować szkodliwe czynniki. Aby rozszerzyć wiedzę na ten temat warto zajrzeć na stronę [www.pamed.waw.pl](http://www.pamed.waw.pl). Moi znajomi zdecydowanie powiedzieli: „nie” sugerowanej konieczności poddania ich nowonarodzonego dziecka serii szczepień, stając tym samym w opozycji do restrykcyjnej ustawy, iż **muszą** dziecko poddać określonym szczepieniom.

Zanim jednak współczesna (czy współczesna to właściwe dla niej określenie?) medycyna przyzna, że QUANTEC wiele może, upłynie wiele wody we wszystkich rzekach świata. Jaki bowiem cios spotkałby firmy farmaceutyczne, które dziś dysponują obrotami większymi niż przemysł zbrojeniowy – jutro zaś mogą zbankrutować w obliczu leczenia zmianami wibracji, nie zaś chemią zatruwającą i uzależniającą organizm od kolejnych leków.

Bioinformacja krąży po Wszechświecie, znana bardziej czytany pod postacią pola morfogenetycznego Sheldrake'a, gdzie zapisane jest Wszystko od Zawsze. Jeśli potrafimy już podłączać się pod to pole – jesteśmy blisko przełomowych zmian w medycynie. Doktor Bogumił Wojnowski powołuje do życia Polski Instytut Radioniki, do którego zgłosiło już akces wielu znanych uczonych, reprezentujących rozmaite gałęzie nauki: fizykę, chemię, biochemię, medycynę, matematykę. Byłaby to pierwsza płaszczyzna porozumienia tak różnorodnych gałęzi wiedzy, mająca na uwadze dobro ludzkiego zdrowia.

Jędrzej Fijałkowski

#### GABINET INTEGRUM

Elektroniczna i kwantowa diagnostyka przyczyn chorób. Badania genomu, analizy środowiska, badania prenatalne przyszłych rodziców i noworodków.

**Specjalność:** autyzm, ADHD

i inne neurologiczne zaburzenia dzieci i dorosłych (SM, choroba Parkinsona etc.).

Wspomaganie sportowców i fitnessu, monitoring treningu. Dobór terapii – diet- preparatów oczyszczających.

[www.pamed.waw.pl](http://www.pamed.waw.pl) e-mail: [pamed@pamed.pl](mailto:pamed@pamed.pl)  
tel. + 48 22 845 57 52 i + 48 516 247 332